

11. Ten, “z którego pochodzi wszystko”, i Ten “przez którego wszystko istnieje”



Będąc monoteistami nie mamy wątpliwości, że „**Jedyny Prawdziwy Bóg**” (Jan 17,3), jest Stwórcą wszystkiego, cokolwiek istnieje w niebie i na ziemi. Tak jak nie mamy wątpliwości, iż w dziele Stworzenia uczestniczył również jednorodzony Syn Ojca (por. Kol 1,15.16).

Odmienne zdania są osoby i grupy, które kwestionują preegzystencję jednorodzonego Syna Bożego, a nawet – co jest dość dziwne – osoby, które wierzą w Jego preegzystencję... Pierwsi z nich, twierdząc, że Zbawca ludzkości był tylko wyjątkowym Żydem i rozpoczął swe istnienie w Betlejem, konsekwentnie muszą zaprzeczać jakoby miał jakikolwiek bezpośredni udział w Stworzeniu. Natomiast drudzy, choć przyznają, że Syn Boży istniał gdy Bóg Ojciec stwarzał świat, to zarazem twierdzą, że sam w stworzeniu nie brał żadnego udziału:

- „[...] Jan 1,1-3.10 <Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga...>. Wypowiedziane w mądrości Bożej Słowo, ma moc wykonawczą, jest słowem pochodzącym od Boga, czyli Boskim Słowem. Przez nie zaistniał, jako pierwszy – Jezus. Następnie <wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało> – mocą Słowa Bożego (2Ptr 3,5). Użyta forma wypowiedzi: <a bez niego nic nie powstało, co powstało> – nie mówi o tym, że Jezus stwarzał, ale **pokazuje, że kiedy Bóg stwarzał świat (Bóg rzekł i stało się), Jezus wtedy już był** (podkr. SK) Gdyby nie obecność Syna, nic by nie powstało. Dlatego w planie Bożym, powodem stworzenia świata, był Jezus (dla niego zostało stworzone)...” **1)**

Choć zupełnie się z nimi nie zgadzam, rozumiem jednak logikę przeciwników

preegzystencji jednorodzonego Syna Bożego, którzy twierdzą, że Jezus Chrystus nie mógł stwarzać, gdyż Go... nie było! Trudno mi jednak pojąć sposób myślenia ludzi przekonanych, że wprawdzie Syn Boży już wtedy był, ale... nie brał żadnego udziału w stwarzaniu czegokolwiek! **Pomysł, że jednorodzony Syn Boży istniał, lecz w niczym, co czynił Ojciec, nie brał żadnego udziału – że był jedynie Obserwatorem (bo nawet nie <Statystą>, jako że statysta też odrywa jakąś rolę!) – jest w mojej ocenie czymś równie szokującym, co absurdalnym!**

Przecież każdy mądry i dobry ojciec wdraża swego syna w obowiązki i zleca mu kolejne zadania do wykonania! Czyżby Bóg Ojciec tego zaniechał – sam tworzył przeróżne światy, mnogie istoty i rzeczy w niebiosach i na ziemi, a Syn (zgodnie z Jego wolą!) się temu beczynnie przyglądał?!...

Warto posłuchać, co na ten temat powiedział Jezus Chrystus:

- „Tedy Jezus odezwał się i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, **nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni.** Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili” (Jan 5,19.20).

Znajdujemy tutaj ten sam przekaz, co w 1 Kor 8,6 („Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec **z którego pochodzi wszystko** i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, **przez którego wszystko istnieje** i przez którego my także istniejemy”): – To z Boga Ojca pochodzi wszystko („**nie może Syn sam od siebie nic czynić**”), ale równocześnie, ucząc się od Ojca i naśladowując Go, jednorodzony Syn Boży wraz z Nim czyni różne dzieła („**czyni to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni.** Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili)!

Obecność i aktywność Boga Ojca i Jego jednorodzonego Syna w dziele stworzenia świata, i Ich wspólną troskę o los ludzi, widać również w dwóch innych biblijnych wypowiedziach:

- „Potem rzekł Bóg: **UCZYŃMY człowieka na obraz NASZ, podobnego do NAS** i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi” (1 Mjż 1,26);
- „I rzekł Pan Bóg: **Oto człowiek stał się taki jak MY:** zna dobro i zło. Byleby tylko nie wyciągnął teraz ręki swej i nie zerwał owocu z także z drzewa życia, i nie zjadł, a potem żył na wieki” (1 Mjż 3,22)

Ale to nie jedyne zaskoczenie słowami trójki autorów cytowanego opracowania.

Bo gdybyśmy mieli uwierzyć, że Syn Boży został powołany do istnienia Słowem Bożym („Niech się stanie!”, lub „Bądź!”), wówczas – wbrew Biblii – musielibyśmy przyjąć, że jednorodzony Syn Ojca nie został ZRODZONY, lecz STWORZONY!

Zaskakujące i w moim odczuciu pozbawione sensu jest również stwierdzenie, że „gdyby nie obecność Syna, nic by nie powstało”, bo „w planie Bożym, powodem stworzenia świata, był Jezus (dla niego zostało stworzone)” – koniec cytatu.

Nie rozumiem tej specyficznej logiki. – Skoro Ojciec wszystko czynił Sam, to jakie znaczenie miało wtedy istnienie i obecność Syna?!

Wierząc, że jednorodzony Syn Boży był z Ojcem przy Stworzeniu, rozumiemy, że z woli Ojca był współ-Stwórcą (por. Jan 1,1-3). To dlatego w Kol 1,15 napisano, że „wszystko **przez Niego** i **dla Niego** zostało stworzone”. Tymczasem autorzy cytowanego opracowania odrzucając słowa Pisma, że wszystko cokolwiek istnieje, zostało stworzone „**przez Niego**”, eksponują, iż wszystko zostało stworzone „**dla Niego**” – co jakoby ma uzasadnić Jego [bezczyzną] obecność.

Marne to jednak uzasadnienie, bo nigdzie w Piśmie nie czytamy, by warunkiem koniecznym otrzymania jakiegoś daru Bożego była obecność obdarowanego przy stworzeniu świata. Dla porównania, wieczne Królestwo Chwały, jakim będzie Ojczyzną zbawionych, zostało **dla nich przygotowane**

od założenia świata (Mt 25,34) – a któż ze zbawionych był przy Stworzeniu?!...

Ten, „z którego pochodzi wszystko”, i Ten, „przez którego wszystko istnieje”.

Przeczytajmy cały werset, z którego pochodzą zacytowane powyżej zwroty:

- „Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec **z którego pochodzi wszystko** i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, **przez którego wszystko istnieje** i przez którego my także istniejemy” (1 Kor 8,6).

Najpierw jest to jasne i stanowcze nowotestamentowe potwierdzenie monoteizmu!

Ponadto słowa te informują nas, iż **Najwyższy jest Źródłem** wszelkiego istnienia – najpierw Swego jednorodzonego Syna, a potem wszystkich stworzonych istot, aż do ostatniego atomu materialnego Wszechświata! Od Niego wszystko się rozpoczęło i pod Jego opatrnością pozostaje, a także do Niego powróci, gdy po pokonaniu wszystkich „nieprzyjaciół”, na progu Wieczności, Pan Jezus Chrystus odda Ojcu Królestwo: „A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany Temu, który mu poddał wszystko, **aby Bóg był wszystkim we wszystkim**” (1 Kor 15,28)!

Równocześnie słowa natchnionego Apostoła dowodzą, iż wszystko, cokolwiek zostało stworzone, **zaistniało i trwa PRZEZ jednego Pana, Jezusa Chrystusa!** Przy czym zwrot „przez Niego” („przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy”), nie tylko podkreśla Jego **pozycję**, ale opisuje **aktywność i dokonania** Syna – np. On nie tylko został ustanowiony „Głową Kościoła” (Kol 1,18), lecz jest tego Kościoła Zbawcą i Budowniczym:

- „[...]On też jest przed wszystkimi rzeczami i na nim wszystko jest ugruntowane. On też jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy. Ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości. I żeby przez

niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego” (Kol 1,15-20).

Można zrozumieć, gdy ludzie nie wierzący w preegzystencję jednorodzonego Syna Bożego, zaprzeczają, iż był On współ-Stwórcą wszystkiego, co istnieje. I twierdzą, że w historii Izraela działał bezpośrednio sam Bóg Ojciec. Owszem, są wśród nich tacy, którzy swój pogląd wyrażają w słowach oględnych (jak choćby przedstawiony w artykule 8/2 tego cyklu publicysta „FAKTÓW i mitów”), ale są i tacy, którzy o sprawach wzniosłych i świętych, niechlujnym i prostackim językiem mówią rzeczy niemądre, a nawet uciekają się do inwektyw. Oto próbka tego drugiego rodzaju (zachowuję pisownię oryginalną):

- „[...] Szatan zawsze chciał się wywyższyć nad Pana Boga, przynajmniej zrównać się z nim. Wyprowadził Adama w pole. Z Panem Jezusem nie wyszło za jego życia – nie poddał się – **to wykorzystuje dziś nierozumnych ludzi, by zrównać Pana Jezusa z Panem Bogiem. W ten sposób wyszło dwóch Bogów** (podkr. SK). Trzeba przyznać, że bardzo sprytnie to wykombinował, na szczęście nie wszyscy to akceptują. Używa różnych sposobów, by odebrać Bogu należną chwałę i przypisać wszystko, co istnieje – sobie i stworzeniu, a tym sposobem zminimalizować, a nawet wyeliminować, lub obniżyć znaczenie Pana Boga – Ojca naszego. Większość ludzi zaakceptowała pogląd, iż to wszystko, co istnieje, to przez ewolucję, lub że to stworzył Jezus. (mówią:) **Jezus stwarzał, prowadził lud, zbawił go, prowadzi lud teraz, przyjdzie po lud i będzie jego królem... A co robił, robi i będzie robił Pan Bóg?** (podkr. SK). Słowo Boże pokazuje nam, iż to tylko Pan Bóg jedynie jest tym, który stwarzał to wszystko, co istnieje, prowadził lud i nadal prowadzi i jest jego zbawicielem i przyjdzie po swoje dzieci i będzie ich królem. Powiedzenie „pies wraca do swoich wymiocin” powtarza się w postępowaniu ludzi...” **2)**

Przekonanie autora cytatu, iż nieogarniony w majestacie i niepojęty w mocy **Jedyny Prawdziwy Bóg** (Jan 17,3), którego „**niebiosa i niebios niebios nie mogą ogarnąć**” (1 Krl 8,27), osobiście wykonuje każde Swe dzieło, nie znajduje uzasadnienia w Piśmie.

(Proszę adwersarzy, aby się nie obrazili, ale domniemanie takie świadczy o naiwności i niedostatkach racjonalnego myślenia. Bo to jest tak, jakby ktoś twierdził, że XIV-wieczny król Polski, Kazimierz Wielki, o którym przysłowie mówi, że „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną” – w rzeczywistości zbudował 53 zamki, a wiele innych odnowił, zbudował dziesiątki młynów, założył wiele gospodarstw rybnych, uporządkował gospodarkę olkuskich kopalń i żup solnych, w ówczesnej Europie odgrywał znaczącą rolę dyplomatyczną, zaś w 1364 roku założył uniwersytet, zwany potem Jagiellońskim – osobiście te zamki budował, osobiście wydobywał sól, zakładał stawy rybne i młyny, osobiście organizował działalność krakowskiej uczelni, itp., itd...?!)

Zastanawiające, że – gdy chodzi o wymienionego króla i wszystkie podobne przypadki – każdy zdrowo myślący człowiek rozumie, iż on był <mózgiem> tych wszystkich przedsięwzięć, że inspirował i zachęcał swych poddanych do pracy i całość nadzorował, ale osobiście na pewno nie mieszał zaprawy murarskiej, nie nosił kamieni, ani nie sypał grobli wokół stawu!... A choć w książce czy encyklopedii czytamy, że wszystkie te dzieła są dokonaniem króla, to wszyscy rozumieją, jak to naprawdę wyglądało. **Natomiast gdy chodzi o Najwyższego, dlatego, że Pismo nazywa Go jedynym Stwórcą, niektórzy chrześcijanie rozumieją, że wszystkiego dokonał sam i nikt z Nim nie współpracował...?! Bo gdyby ktoś współpracował, zwłaszcza gdyby to był jednorodzony Syn Boży, wówczas – jak to rozumie autor cytatu – odebrał by Najwyższemu zajęcie, a zarazem uchybił Jego godności i odebrał mu tytuł Stwórcy!...**

Czy naprawdę tak trudno to zrozumieć? Tym bardziej, że Pismo świadczy, iż w dyspozycji Najwyższego pozostają wszystkie, niebiańskie i ziemskie istoty, i wszelkie moce, które On uaktywnia Swoim poleceniem. Z mnóstwa biblijnych wypowiedzi i przykładów, przypomnę tu tylko kilka:

- „Błogosław duszo moja, Panu! Panie Boże mój, jesteś bardzo wielki! Przywdziałeś chwałę i majestat. [...] Czynisz wiatry

posłańcami swymi, ogień płonący sługami swymi...” (Ps 104,4; por. Hbr 1,7);

- „Lecz gdy synowie izraelscy wołali do Pana, wzbudził Pan synom izraelskim wybawcę, który ich wyratował, Otniela, syns Kenaza, młodszego brata Kaleba” (Sędz 3,9);
- „[...] A teraz, Panie Boże nasz! Wybaw nas proszę z ręki jego, aby poznały wszystkie królestwa ziemi, żeś ty, Panie, sam Bogiem. [...] I stało się onej nocy, że wyszedł Anioł Pański, a pobił w obozie Assyryjskim sto osmdziesiąt i pięć tysięcy. A gdy wstali rano, oto wszędy pełno trupów...” (2 Krl 19,19.35 BG);
- „Albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach swoich, na rękach nosić cię będą...” (Ps 91,11);
- „Błogosławcie Panu, Aniołowie Jego mocni w sile, którzy czynicie rozkazania Jego, posłuszni będąc głosowi słowa Jego. Błogosławcie Panu wszystkie wojska Jego, słudzy Jego, którzy czynicie wolę Jego” (Ps 103,20.21 BG);
- „Mój Bóg posłał anioła swego, by zamknął paszcze lwów, tak że mi nie zaszkodziły...” (Dan 6,23);
- „A był wtedy w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon... Przyszedł więc z natchnienia Ducha do świątyni, a gdy rodzice wnosili dziecę Jezus, by wypełnić przepisy zakonu co do niego, on wziął je na ręce i wielbił Boga, mówiąc: Teraz puszczasz sługę swego, Panie, według słowa swego w pokoju, gdyż oczy moje widziały zbawienie twoje...” (Łk 2,25-31);
- „Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście hufców aniołów?...” (Mt 27,53).

Tak więc Najwyższy jest Tym, **„z kxtórego pochodzi wszystko”** (1 Kor 8,6) –

On jest Źródłem Mądrości, Inspiracji i Mocy. Ale to wcale nie znaczy, że wszystkich Swych dzieł dokonuje osobiście i jednoosobowo!

Co więcej, wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu,

w ważnych momentach historii Najwyższy nie występował osobiście, lecz w Jego imieniu występował Jego upoważniony i pełnomocny Przedstawiciel – **a jego obecność była traktowana, jak obecność Jahwe!**

Jest to znana zarówno z Pisma Świętego, jak i z codziennego życia, **zasada reprezentacji (przedstawicielstwa)**, obecna w życiu jednostek i całych narodów. To dlatego nikogo z nas nie dziwi, gdy na przykład po oficjalnym przemówieniu ambasadora naszego kraju przy ONZ, tytuły gazet wołają: „GŁOS POLSKI W ONZ”!... Wiemy też, czym jest **pełnomocnictwo**, jakiego udzielamy komuś, by nas reprezentował w takim czy innym urzędzie, lub na przykład przed sądem.

I znów, o ile sytuację tę wszyscy przyjmujemy ze zrozumieniem, gdy chodzi sprawy codzienne, to niektórzy z nas jakoś dziwnie nie umieją (nie chcą?) jej dostrzec w Biblii.

I tak, zapytani o to, kto prowadził Izraelitów w okresie czterdziestoletniej wędrówki, zazwyczaj odpowiadamy, że prowadził ich osobiście **Bóg Jahwe**. Podobnej odpowiedzi udzielamy na pytanie, z kim rozmawiał Mojżesz, gdy podszedł do płonącego krzaka, albo od kogo otrzymał na Synaju Tablice Zakonu – i na podobne, związane z wydarzeniami czterdziestoletniej wędrówki, zdobyciem Kanaanu i dalszą historią Izraela...

Jednak to tradycyjne podejście wymaga istotnej korekty. Bo oto Szczepan, mówiąc o Mojżeszu i wydarzeniach na Synaju, stwierdził:

- „A kiedy minęło czterdzieści lat, **ukazał mu się na pustyni góry Synaj anioł** w płomieniu gorejącego krzaka” (DzAp 7,30);
- „[...] On ci to w czasie zgromadzenia na pustyni **pośredniczył między aniołem, który do niego mówił na górze Synaj, a ojcami naszymi**, on też otrzymał słowa żywota, aby

je nam przykazać” (DzAp 7,38; por. 2 Mjż 19,18-21).

A potem, zwracając się do Sanhedrynu, powiedziało:

- „Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu, jak ojcowie wasi, tak i wy! Któregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? Pozabijali też tych, którzy przepowiedzieli przyjście Sprawiedliwego, którego wy teraz staliście się zdrajcami i mordercami! **Wy, którzy otrzymaliście zakon, jak wam go dali aniołowie**, a nie przestrzegaliście go. A słuchając go, wpadli we wściekłość i zgrzytali na niego zębami...” (DzAp 7, 51-54; por. Hbr 2,2).

Słowa Szczepana potwierdził ap. Paweł, który w Liście go Galacjan napisał:

- „Czymże więc jest zakon? Został on dodany z powodu przestępstw, aż do przyjścia Potomka, którego dotyczy obietnica; **a został on dany przez aniołów do rąk pośrednika**” (Gal 3,19);

Kiedy pewnego razu rozmawiałem na ten temat z człowiekiem, który ma wyraźne opory, by uznać preegzystencję jednorodzonego Syna Bożego, usłyszałem: „No właśnie, teraz dostarczyłeś mi kolejnego argumentu, że Nowy Testament jest niewiarygodny! W Starym Testamencie czytamy, że to był Bóg Jahwe, a Szczepan i Paweł mówią, że to byli aniołowie... Czy trzeba lepszego dowodu, że powinniśmy się trzymać ksiąg starotestamentowych?!...”.

„Nie wiem, czy wiesz – odpowiedziałem – że taką samą informację znajdujemy też w Starym Testamencie...”

„Niemożliwe...?”

„Tak sądzisz? No to posłuchaj, co Bóg Jahwe powiedział Izraelitom na początku ich czterdziestoletniej wędrówki:

- **„Oto Ja posyłam przed tobą anioła, aby strzegł cię w**

drodze i doprowadził na miejsce, które wyznaczyłem. Poważaj go i słuchaj jego głosu. Nie sprzeciwiaj mu się, bo on nie zniesie waszego wykroczenia, gdyż moje Imię jest [złączone] z nim. Jeśli jednak pilnie będziesz słuchał jego głosu i wypełnisz wszystko, com zlecił, wówczas będę występował wrogo wobec twych wrogów i uciskać będę tych, co ciebie uciskają. **Mój anioł bowiem będzie kroczył przed tobą i powiezie cię do Amorytów, Chittytów, Peryzyttów, Kanaanitów, Chiwwitów i Jebuzytów; tych Ja wygubię**" (2 Mjż 23,20-23 BP).

„Teraz już nic nie rozumiem” – powiedział ten człowiek. „To dlaczego w wielu wersetach jest napisane, że w jakimś miejscu był Bóg Jahwe, że to On mówił, że On prowadził Izraelitów?”...

„Odpowiedź jest prosta i zawiera się w słowach, które właśnie przeczytaliśmy: **Ustanowiony nad Izraelem „Anioł”, WYSTĘPOWAŁ W IMIENIU, MOCY I AUTORYTECIE BOGA JAHWE, stąd wszystko, co „Anioł” mówił i czynił, działało się z Jego inspiracji, na Jego polecenie i pod Jego kontrolą. – Obecność „Anioła”, była OBECNOŚCIĄ BOGA JAHWE.**

Werset 1 Kor 8,6 nie wyjaśnia, kto był tym „Aniołem”.

Można założyć dwie możliwości: Albo był nim **archanioł Michał**, o którym jednorodzony Syn Boga powiedział do proroka Daniela, iż jest **księciem anielskim i opiekunem Izraela** (Dan 10,13.21; 12,1), albo jednorodzony Syn Boga, **„Wódz wojska Pańskiego”** (por. Joz 5,13-15; Mi 5,1; Obj 19,7-14), o którym pisał ap. Paweł:

- „Nie chciałbym, bracia, żebyście nie wiedzieli, że nasi ojcowie wszyscy co prawda pozostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze i wszyscy byli ochrzczeni w [imię] Mojżesza, w obłoku i w morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, **a skałą był Chrystus**” (1 Kor 10,1-4 BT).

Jesteśmy poruszeni, gdy czytamy w Piśmie o pobycie jednorodzonego Syna Bożego u patriarchy Abrahama (1 Mjż r. 18.), o tym, że prowadził Izraelitów w okresie czterdziestoletniej wędrówki (1 Kor 10,1-4), albo o Jego spotkaniu z Jozuem w przededniu bitwy o Jerycho (Joz 5,13-15). W każdym z tych przypadków Imię i Autorytet Ojca były w Nim, stąd występował jako pełnomocny Reprezentant Boga Jahwe.

Któż bowiem mógłby godniej reprezentować Naturę, Imię i Autorytet Ojca, niż Ten, który jest „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15), „odblaskiem chwały i odbiciem Jego istoty” (Hbr 1,3)?... Ten, który potem, gdy dopełnił się czas, chodził po ziemi izraelskiej jako Syn Człowieczy, by objawić miłość Ojca do upadłego rodzaju ludzkiego?! – **„Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił Go”** (Jan 1,18). Całe Jego ziemskie posłannictwo temu właśnie było poświęcone, stąd pod koniec Swej służby mógł powiedzieć do Filipa: **„Kto mnie widział, widział Ojca”** (Jan 14,9).

Jedyny Prawdziwy Bóg, jako transcendentny **Absolut**, może być przez nas poznany i zrozumiany tylko na tyle, na ile został objawiony w dziele stworzenia, w Piśmie Świętym i w ludzkich sumieniach: **„Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen”** (1 Tym 6,16; por. 1 Tym 1,17).

(c.d.n.)

Przypisy:

1. *„Trójca, dwójca, czy Bóg jedyny?”*, Opracowanie dla komitetu teologicznego, sygnowane nazwiskami i imionami trzech autorów (inicjały: R.S., P.N., R. K.); str. 7, archiwum prywatne – SK).
2. Cytat z rozpowszechnianego w zborach KChDS opracowania zatytułowanego *„Moje przemyślenia – kim był Jezus”*, str. 5. (archiwum prywatne – SK).